

Jerzy Kosiewicz

Filozofia sportu czy filozoficzny namysł nad sportem : nowe ujęcie

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja] 6, 306-313

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POLEMIKI I Dyskusje / POLEMICS & DISCUSSIONS

Prof. J. Kosiewicz podejmuje merytoryczną dyskusję dotyczącą istnienia filozofii sportu. W artykule zaczowany został, wynikający ze stylu narracji, oryginalny sposób podawania przypisów (pomimo niezgodności z Regulaminem).

JERZY KOSIEWICZ
AWF Warszawa, Polska

Filozofia sportu czy filozoficzny namysł nad sportem – nowe ujęcie / *Philosophy of sport or philosophical reflection on sport – a new formulation*

Słowa kluczowe: filozofia, filozofia sportu, ontologia nauki

Istnieje pogląd przyjmujący, że występuje w obrębie filozofii przedmiot szczegółowy zwany filozofią sportu i że funkcjonuje jako samodzielna dziedzina nauki. Świadczyć ma o tym m.in. obfita literatura przedmiotu.

Uzasadnieniem tego stanowiska ma być praca P. Mc Bride'a pt. *The Philosophy of Sport* z 1932 r. Ostateczna stabilizacja filozofii sportu przypada podobno na lata 1967–1979, kiedy to ukazały się m.in. monografie H. Slushera (*Man, Sport and Existence*, 1967), P. Weissa (*Sport. A Philosophic Inquiry*, 1969), W. J. Morgana (*On the Path toward an Ontology of Sport*, „*Journal of the Philosophy of Sport*” 1976; *Some Aristotelian Notes on the Attempt to Define Sport*, „*Journal of the Philosophy of Sport*” 1977), H. Lenka (*Social Philosophy of Athletics*, 1979). Do tego spisu dorzuciłbym jeszcze, książkę *Philosophy and Human Movement* (1978) pióra D. Besta – monografię uznaną powszechnie za znakomitą.

Ponadto dorobek H. Lenka zawarty w artykułach: *Prolegomena toward an analytic philosophy of sport* (1985), *Towards a social philosophy of achievement and athletics* (1988), a także w pracach zbiorowych pod jego redakcją – m.in. w *Aktuelle Probleme der Sport Philosophie* (1983).

Innymi ważnymi pracami były, *Philosophy of Sport* (1990) autorstwa D. Hylanda oraz praca R. Scotta Kretchmara pt. *Practical Philosophy of Sport* (1994).¹

Argumentacja ta mnie nie przekonuje. Wprawdzie sam chciałbym jako filozof i rozważający zagadnienia sportu z filozoficznego punktu widzenia, aby filozofia sportu wreszcie zaistniała i rozwijała się jak najlepiej, bo to sprzyjałoby rozwojowi wiedzy o sporcie i rozwojowi filozofii w ogóle.

Niestety, z tego, że „istnieją książkowe wydania prac całościowo ujmujące filozofię sportu, poświęcone jej czasopisma specjalistyczne, organizacje naukowe i podręczniki akademickie, obszerne jej bibliografie” wcale nie wynika, że „chyba musi istnieć sama dyscyplina”.

Otóż – a jest to jedynie mój punkt widzenia, a nie wykładnia obiektywnego stanu rzeczy – sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Aktualnie tzw. filozofia sportu w dalszym ciągu znajduje się na samym początku drogi i upłyną co najmniej dwa lub trzy wieki zanim ta dziedzina nauki się ukształtuje, a znacznie więcej zanim dojrzeje. Obecnie mamy – moim zdaniem – okres wstępny wymagający pionierskiej, żmudnej i czasochłonnej pracy, aby z nieużytków poznawczych wydobyć, jak Sokrates przy pomocy metody maieutycznej, nową nieznaną dotąd jakość, tzn. w tym przypadku założenia filozoficzne, właściwe li-tylko filozofii sportu.

Filozofom z wykształcenia stosunkowo łatwo – ze względu na narzędzia formalne i merytoryczne, tj. posiadaną przez nich wiedzę – przychodzą badania nad sportem. Niewielu – biorąc pod uwagę całą populację filozofów – jednak to czyni. Jeśli się tym zajmują, to raczej traktują to jako zajęcie uboczne, które nie przynosi splendoru w środowisku filozoficznym. Tzw. filozofia sportu funkcjonuje w danym środowisku trochę jak dziecko z nieprawego łoża. Zdecydowana większość filozofów traktuje osoby zajmujące się filozofią sportu z przymrużeniem oka. Oczywiście nie sprzyja to jej rozwojowi.

¹ Drugie poprawione i rozszerzone wydanie książki R. Scotta Kretchmara – ukazało się w USA w 2005 r. nakładem Human Kinetics pod nieco zmienionym tytułem: *Practical Philosophy of Sport and Physical Activity*.

Owa filozofia (w dalszym ciągu będę używać tego terminu, chociaż wolałbym stosować raczej określenie „filozoficzny namysł nad sportem”) znajduje się w stadium początkowym m.in. z tego względu, że jest to filozofia, która ma charakter aplikacyjny. Ovo określenie – tj. „charakter aplikacyjny” – znacząco wyłącza to, że w tym okresie rozwoju filozofia sportu jedynie czerpie z filozofii w ogóle i filozofii szczegółowych, z rozmaitych działań, prądów, epok, szkół, kierunków, pojęć, terminów, kategorii, zagadnień i założeń celem – ujmując sprawę w skrócie i posługując się nomenklaturą K. Ajdukiewicza – opisanie (zabiegi idiograficzne), wyjaśnienia (zabiegi nomotetyczne) i wartościowania (spożytkowanie aksjologii) tego wszystkiego, co, zdaniem danych autorów, wiąże się ze sportem z ich własnego, tj. subiektywnego punktu widzenia.

W filozofii sportu wykorzystuje, stosuje się przede wszystkim – oczywiście w sposób wybiórczy – zaistniałe doświadczenia, efekty zabiegów poznawczych², tj. osiągnięcia czy inaczej dorobek całej, jeśli tak można określić, filozofii. W związku z tym owa filozofia jest traktowana przy tworzeniu filozofii sportu – zgodnie z neoplatońskimi koncepcjami filozofii – raczej jako „sztuka sztuk” niż „wiedza wiedzą”³. Istniejąca tradycyjna i współczesna filozofia jest więc jedynie środkiem służącym rozwijającemu się filozoficznemu namysłowi nad sportem – zarówno pod względem merytorycznym, jak i formalnym, tj. metodologicznym⁴.

Filozofia sportu jest jedynie odbiorcą i aplikatorem uznanych i utrwalonych już rezultatów dociekań na innych pozasportowych polach badawczych. Dojrzałość jakiejś dziedziny filozoficznej poznaje się nie tylko po umiejętności przekształcania i wykorzystywania tego, co gdzie indziej zostało osiągnięte, ale wtedy gdy dany fragment, czy jakaś powstała i rozwijająca się filozofia szczegółowa wnosi nowe jakości, oryginalne założenia i konteksty uzasadnienia charakterystyczne wyłącznie dla niej do filozofii ogólnej i innych dziedzin (itd.) filozoficznych.

Tymczasem z filozofią sportu sytuacja przedstawia się zgoła inaczej. Jest na razie czymś w rodzaju pasażera poznawczego. Czerpie i wykorzystuje wszystko, co może być dla niej przydatne, nie dając innym postaciom filozofii nic w zamian. Nie zachodzi bowiem relacja zwrotna w rozumieniu L. Kołakowskiego, właściwa filozofii w ujęciu tradycyjnym⁵, kiedy to filozofia nie tylko korzysta z osiągnięć innych nauk, ale też oddziałuje zwrotnie – inspirująco, gdy pobudza własnymi osiągnięciami poznawczymi, uogólnieniami o charakterze fulguracyjnym (w ujęciu K. Lorenza), właściwymi tylko jej założeniami – kolejne działania poznawcze.

Nie zachodzi bowiem taka sytuacja, jaka np. w filozofii biologii czy też w filozoficznej teorii systemu L. von Bertalanffy’ego, związana z organizminalną koncepcją człowieka, pojmowanego jako struktura funkcjonalna⁶. Znalazło to swój istotny oddźwięk w antropologii filozoficznej, w filozofii i teorii medycyny, a nawet w medycynie klinicznej.

Dociekania z zakresu filozofii fizyki Kartezjusza wpłynęły w sposób istotny na filozofię kosmosu (mechanistyczną wizję świata), antropologię filozoficzną (mechanistyczną koncepcję człowieka) i na praktykę medyczną.

Rozważania Z. Freuda z zakresu stworzonej przez niego psychoanalizy oddziaływały w doniosły sposób na rozwój antropologii filozoficznej na filozofię medycyny, na terapie psychiatryczne, na pojawienie się nowych form psychoanalizy biologicznej i opozycyjnych w stosunku do nich różnych postaci neopsychoanalizy, wzbogacających niezmiernie antropologię

² Nb. filozofię traktuje się współcześnie jako naukę pozaempiryczną, o charakterze ściśle teoretycznym, o właściwościach intuicyjnych.

³ Dotyczy to tych neoplatońskich definicji filozofii, które zawarte są w komentarzach do dzieł Arystotelesa, redagowanych począwszy od IV w. przed Chrystusem (patrz: J. Domański, *Metamorfozy pojęcia filozofii*, Warszawa 1996, s. 7. Tytuł oryginału francuskiego wydania – *La philosophie, théorie ou manière de vivre? Les Controverses de l'Antiquité à la Renaissance, avec une Préface de Pierre Hadot*, Fribourg-Paris 1996). W interpretacji filozofii jako „sztuki sztuk”, a nie „wiedzy wiedzą” chodzi o potraktowanie filozofii (podobnie jak w Średniowieczu) jako coś w rodzaju sztuki wyzwolonej (najwyższej ze sztuk), służącej w sensie instrumentalnym rozwojowi filozofii sportu. W Średniowieczu filozofia służyła przede wszystkim rozwojowi i doskonaleniu teologii chrześcijańskiej, którą określano jako wiedzę wiedzą. W starożytności i później począwszy m.in. od Erazma z Rotterdamu znowu pojmowano filozofię jako wiedzę wiedzą.

⁴ Metodologię ogólną traktuję w sensie genetycznym i funkcjonalnym jako dyscyplinę filozoficzną, natomiast metodologie szczegółowe są – moim zdaniem – częścią poszczególnych dziedzin szczegółowych (porównaj: R. Wójcicki, *Metodologia ogólna – przedmiot i procedury badawcze* [w:] tenże, *Wykłady z metodologii nauk*, Warszawa 1982).

⁵ L. Kołakowski, *Zakresowe i funkcjonalne rozumienie filozofii* [w:] tenże, *Kultura i Jetyzme*, Warszawa 1968.

⁶ L. von Bertalanffy, *General System Theory. Foundations, Development, Applications* by Ludwig von Bertalanffy, New York 1973.

filozoficzną i terapie medyczne. Psychoanaliza Freuda znalazła zastosowanie w filozofii sztuki i teorii literatury i dramatu. Na przykład niezdecydowane, pełne samoograniczeń postępowanie Hamleta można, choć jednostronnie, wyjaśnić odwołując się do tradycyjnego psychoanalitycznego kompleksu Edypa.

W tej sferze podobnych przykładów jest bez liku. Nie dotyczą one jednak filozofii sportu.

G. Mc Fee w rozdziale *Are there philosophical issues respect to sport (other than ethical ones)?* zawartym w monografii *Ethics & Sport*⁷ wskazuje, że tak naprawdę to nie ma założeń filozoficznych związanych czy charakterystycznych tylko dla, wywodzących się z refleksji nad sportem⁸, że mamy jedynie aplikacje różnorodnych filozoficznych idei, filozoficznego namysłu do określenia, wyjaśnienia, a przede wszystkim zrozumienia tego, co właściwe jest aktywności w zakresie sportu.

Powołuje się w związku z tym na swoje cztery główne sfery zainteresowań filozoficznych, takie jak *freedom of action*, *philosophical anthropology (or philosophy of person)*, *normativity of rules* i estetykę, do których to zasobów merytoryczno-metodologicznych odnosił się w wyjaśnianiu tego, czym jest sport. Stwierdza w związku z tym, że tego typu zabieg badawczy nie jest żadnym argumentem na rzecz tezy o tym, że istnieje filozofia sportu. Mamy bowiem w tym przypadku do czynienia w gruncie rzeczy z zabiegiem o wydzwięku technicznym, z mniej lub bardziej efektywną próbą aplikacji, a sport jest wyłącznie jednym z wielu przykładów, które można przypisać do danej idei filozoficznej. Czasami jakiś przypadek ze sportu może być nawet bardziej odpowiedni od innych np. w procesie dydaktycznym związanym z określaniem w ogóle zasad i przejawów *normativity of rules* czy też z *freedom of action*.

Dokładnie to samo możemy powiedzieć o zagadnieniach (stanowiących zarazem spis treści), które pojawiają się w książce wspomnianego już H. Slushera: „Sport and Being (podrozdziały: Realms of Being; Being-within-Sport; Truth of Being; Ontological Truth – Foundation of Form; Recognition of Truth in Sport; The Body of Entity); Sport and Purpose (Sport – An Awareness of Human Action; Sport as a Situation; Sport as It Is; Togetherness – as a Potential; Realisation of the Self); Sport and Meaning (podrozdziały The Meaning of I; Sport – Relation and Meaning; Sport and the Symbol; Meaning of the Perceived Reality; Sport as Human Absurdity); Sport and the Religious (Ritual; Sport as Religious Symbol; Sport and Religion – as Institution; Morality and Ethics; Allowing for the Existing Morality; The Element of Silence); Sport: Existence and Decision (podrozdziały: Perfection in Sport; A Production of Work and Play; Freedom as a Function: A Real of Anxiety; Sport and Death).”

Owe zagadnienia i związana z nimi treść mają być koronnym argumentem wskazującym na to, że filozofia sportu z całą pewnością już zaistniała. To, co dla filozofa jest oczywiste, np. dla McFee czy dla mnie, to dla niefilozofa jest trudne do zrozumienia i akceptacji. Powtórzę raz jeszcze, jakakolwiek aplikacja założeń filozoficznych do opisu, wyjaśnienia czy zrozumienia sportu nie jest jeszcze filozofią sportu *sensu stricto*, jest co najwyżej, filozoficznym namysłem nad sportem (czy też ewentualnie filozofią sportu we wczesnym stadium rozwoju), a sport może być w związku z tym jedynie szczególnym przypadkiem – użytecznym przykładem sprzyjającym rozważaniom m.in. nad teorią prawdy, teorią wolności, antologią, antropologią, moralnością czy refleksją związaną z filozofią egzystencji bądź tanatologią⁹. Np. najbardziej ulubionym przykładem Wittgensteina przy rozważaniach z zakresu teorii gry są szachy.

⁷ Rozdział ten autorstwa G. McFee, zawarty jest w pracy zbiorowej *Ethics and Sport*, London 1998, s. 3–18, wydanej pod redakcją M.J. McNamee S.J. Perry. Na temat filozofii sportu McFee wypowiedział się jeszcze – oprócz publikacji wymienionych w przypisie 13 – w następujących artykułach: G. McFee, *Spoiling: An Indirect Reflection of Sport's Moral Imperative?* [w:], T. Tännsjö and C. Tamburrini (Eds.) *Values in Sport* Routledge, London, 2000; G. McFee, *It's Not a Game: The Place of Philosophy in the Study of Sport* [w:] J. Sugden and A. Tomlison (Eds.) *Power Games: A Critical Sociology of Sport*, Routledge, London 2002; G. McFee, *Normativity, Justification and (MacIntyrean) Practices: Some Thoughts on Methodology for the Philosophy of Sport*, „Journal of the Philosophy of Sport”, 2004, no. 1.

⁸ Tamże, s. 6.

⁹ Tezę tę potwierdza, podobnie jak wszystkie książki z zakresu tzw. filozofii sportu, choćby monografia Petera J. Arnolda – zatytułowana *Meaning in Movement, Sport and Physical Education* (London 1979). Recenzję na jej temat pt. *Physical Activity as Reflected by Phenomenology* przedstawiłem w „International Review of Sport Sociology” (1982, nr 4). Autor wykorzystuje w swej książce klasyczną fenomenologię do ukazania nowych znaczeń i sensów rozmaitych form aktywności sportowej, „true picture of human fitness”, do ukazania i scharakteryzowania na nowo zagubionego paradygmatu – motoryczności ludzkiej.

Są przynajmniej dwa przeciwstawne stanowiska w zakresie filozofii sportu. Pierwsze wskazywałoby, że istnieje, a drugie, że jej jeszcze nie ma. McFee w jednej z części swojego tekstu zacytowanej „Do we need a philosophy of sport?” stawia pod znakiem zapytania sens jej istnienia. Zastanawia się czy w ogóle jest potrzebna i orzeka po długim wywodzie – ten wybitny specjalista od filozofii Wittgensteina – że nie¹⁰. Stwierdza nie bez racji, że skoro mamy w procesie tworzenia filozofii sportu wyłącznie do czynienia z aplikacją filozofii do refleksji nad sportem, to w gruncie rzeczy filozofia sportu jako taka nie jest nam wcale potrzebna. Wystarczy filozofia w ogóle jako teoretyczna podstawa do refleksji nad sportem, do zrozumienia jego sensu, znaczenia, istoty itd. Przy takim teoretycznym założeniu, będziemy mieli – jak sądzę – raczej do czynienia z filozoficznym namysłem nad sportem niż z jakąkolwiek formą filozofii sportu. Niemniej jednak warunkiem zaistnienia filozofii sportu *sensu stricto* jest nawiązywanie do dorobku całej filozofii. A filozoficzny namysł nad sportem jest pierwszym krokiem do celu, jakim jest filozofia sportu.

Nie jest także argumentem przemawiającym za istnieniem filozofii sportu fakt, że wielu wybitnych filozofów poruszało zagadnienia związane ze sportem. Wprowadzanie „metafor sportowych i nawiązań do antycznego sportu (...) rekonstrukcja doświadczenia cielesnego i duchowego, jakie zyskał poprzez udział i zwycięstwa Platon oraz projekcja tego doświadczenia w jego późniejszej filozofii” – nie jest na pewno świadectwem tworzenia i zaistnienia filozofii sportu, jest tylko śladową obecnością jego zawodniczych przeżyć w pisanych później dialogach. Ponadto nawiązania czy posługiwanie się przykładem wziętym ze sportu jest przecież jedynie aplikacją tematyki sportowej, a nie filozofią. To samo dotyczy Hobbesa, który podobno uważał, że właśnie sport (grał w royal tennisa) i śpiewanie w łóżku zapewniają mu długowieczność i sprawność fizyczną; czy nawet Sartre’a, który na temat sportu wypowiedział się szerzej w *Being and Nothingness* (1956), ale nie jest to jeszcze filozofia sportu.

To, że wielu znakomitych filozofów – znacznie więcej niż wzmiankowałem – wypowiadało się w sposób akcydentalny (czasem bardziej złożony czy pogłębiony) na temat sportu, nie jest wcale świadectwem zaistnienia filozofii sportu. Jest tylko przejawem filozoficznego namysłu nad sportem, jako że sport się znalazł z mniej lub bardziej ważnych powodów w obrębie zainteresowań danego myśliciela, że wydał się mu istotny. Aplikował on wtedy znaną mu wiedzę specjalistyczną do wyjaśnienia i zrozumienia tego, co go właśnie interesuje jako filozofa.

Nie jest także wystarczającym argumentem przemawiającym za istnieniem filozofii pokaźna liczba artykułów i publikacji książkowych. W bibliografii akademickiego podręcznika z zakresu filozofii sportu autorstwa C. Thomasa z 1983 pt. *Sport in Philosophic Context* uwzględnionych jest 455 pozycji dotyczących filozofii sportu, a liczba ta jest obecnie z pewnością większa. Czy jednak ilość przechodzi w jakość? Chcę zwrócić uwagę, iż owa zasada nie sprawdza się nie tylko w filozofii. *Nb.* co nieco na ten temat pisał m.in. S. Amsterdamski.

Również nie przekonuje mnie powoływanie się na podręczniki akademickie dotyczące filozofii sportu, które stanowiłyby świadectwo istnienia filozofii sportu¹¹. Mam w tym zakresie zu-

¹⁰ G. McFee jest także redaktorem i współredaktorem licznych prac zbiorowych związanych z filozofią sportu: McFee/Tomlinson [eds.], *Education, Sport and Leisure. Connections and Controversies*, University of Brighton, 1997; Graham McFee [ed.] *Dance, Education and Philosophy*, University of Brighton, 1999; Marc Keech/Graham McFee [eds.], *Issues and Values in Sport and Leisure*, University of Brighton, 2000. Wszystkie pozycje zostały wydane w ramach Chelsea School Research Centre Edition przez świetną firmę wydawniczą Meyer & Meyer Sport. Miałem okazję zetknąć i zapoznać się z nimi z nimi, tak jak i wieloma innymi publikacjami (a także z samym McFee) podczas wielu corocznych sympozjów organizowanych zarówno przez British Philosophy of Sport Association (BPSA) czy też International Association for the Philosophy of Sport (IAPS), których jesteśmy członkami. Pamiętam, że w 2003 był on w Chalfontown w University of Gloucestershire *keynote speakerem* podczas sympozjum IAPS. Ja natomiast później, bo w kwietniu 2005 r. pełniłem tę samą rolę na sympozjum BPSA w Durham.

¹¹ K. Zuchora twierdził kilkakrotnie w mojej obecności, że srodze myli się ten, kto sądzi, iż nie ma filozofii sportu jako takiej, czyli jako dyscypliny filozoficznej, że niezabici świadcy o tym fakt istnienia w danej sferze odpowiednich podręczników, tj. podręczników w zakresie filozofii sportu.

Nawiasem mówiąc, o tym że nie jest on znawcą filozofii sportu, świadczy także jego głos podczas sympozjum, które zorganizowała w 2004 r. Salezjańska Organizacja Sportowa (Salos) nt. „Edukacji poprzez sport”. Wskazywał on wtedy (a jak to wyliczył – pozostaje do tej pory wielką tajemnicą), że „polska filozofia sportu sytuuje się dopiero pod koniec drugiej setki krajów, których przedstawiciele zajmują się daną dziedziną wiedzy”. Obie zacytowane wypowiedzi są kuriozalne w sensie poznawczym także z tego względu, że Zuchora nie ma w zakresie filozofii w ogóle, a tym bardziej w zakresie filozofii sportu żadnych merytorycznych kompetencji. Nie zna też zupełnie angielskiego (podobnie jak innych języków obcych), *Nb.* właśnie w języku angielskim powstaje najwięcej, liczących się publikacji związanych z rodzącą się filozofią sportu.

pełnie przeciwstawną opinię. To właśnie owe podręczniki, jak żadne inne pozycje związane z filozofią sportu, podkreślają jej całkowity brak. Przedstawiają tzw. filozofię sportu w jak najgorszy sposób. Są one bowiem nasycone retrospektywą nawiązującą do innych książek próbujących kojarzyć filozofię ze sportem. Przedstawiają w formie skondensowanej wyłącznie efekty badań innych autorów, tj. rezultaty aplikacji filozofii do prezentowanych zagadnień dotyczących sportu. W porównaniu z innymi pozycjami są wyłącznie opracowaniami, a nie tekstami źródłowymi, są wtórne w stosunku do innych, które zawierają aplikacje filozoficzne, a nie filozofię sportu *sensu stricto*.

We wzmiankowanym wyżej artykule pióra G. McFee, autor stwierdza, że skoro dana dyscyplina – tj. filozofia sportu – nie istnieje (a nawet nic nie wskazuje – jego zdaniem – na jej ewentualne pojawienie się), to nic nie upoważnia zarówno w sensie formalnym, jak i w sensie merytorycznym ani do opracowywania podręczników, ani do tworzenia instytucji edukacyjnych zajmujących się nauczaniem owej filozofii.

Liczne czasopisma i organizacje naukowe związane z filozofią sportu nie stanowią jeszcze argumentu merytorycznego wspierającego tezę o istnieniu filozofii sportu. One mogą pomóc jedynie w jej zaistnieniu. Prawdopodobnie tak będzie, ponieważ współczesna nauka – w tym filozofia – jest mocno zinstytucjonalizowana i w zasadzie poza instytucjami powołanymi do jej rozwoju nie funkcjonuje. Minęły bowiem czasy Hume'a czy Feuerbacha, którzy pracowali z dala od uniwersyteckiego zgiełku.

Zbigniew Krawczyk z kolei informuje, w jednej ze swoich wypowiedzi na temat filozofii sportu „że początki sportu można datować na lata sześćdziesiąte ubiegłego stulecia, a za dzieło symbolizujące ten fakt można uznać książkę H. Slushera *Men, Sport and Existence* (1967). Także i ten argument nie brzmi przekonująco w zderzeniu np. z twórczością Arystotelesa, Pomponazzi'ego czy Kartezjusza. Otóż pierwszy w starożytności, drugi w XV, a trzeci XVII w. napisali znakomite książki o duszy ludzkiej („O duszy” oraz „O nieśmiertelności duszy”, a także „O namiętności duszy”). Z tego wcale nie wynika, że już od czasów publikacji ich książek można mówić o istnieniu psychologii, która pojawiła się przecież znacznie później. Na wzmiankowanych wyżej, podobnie jak na wielu innych twórców (poczynając od orfików czy filozofów antycznych w tym chrześcijańskich, średniowiecznych, a nie tylko na nowożytnych kończąc), można jedynie wskazać jako na protoplastów tej fascynującej dziedziny naukowej. Podobnie jest z filozofią sportu – prawdopodobnie pojawi się znacznie później.

Pojawi się nie wcześniej niż zaistnieją w dojrzałej formie – aczkolwiek stale rozwijane i modyfikowane – nauki o sporcie. Filozofia sportu bowiem – podobnie jak każda filozofia dyscypliny szczegółowej, np. filozofia prawa, filozofia sztuki czy filozofia fizyki, biologii czy medycyny – jest przede wszystkim częścią dyscypliny szczegółowej, z której się wywodzi, a nie częścią filozofii ogólnej. Naturalnie filozofia ogólna odgrywa – ze względu na aplikacyjnych – istotną rolę przy tworzeniu filozofii szczegółowej. Niemniej jednak filozofia danej dyscypliny wyraża wyłącznie to, co jest charakterystyczne dla danej dyscypliny, dziedziny czy nauki. Tym się m.in. różni od innych filozoficznych dziedzin szczegółowych i filozofii ogólnej. Oczywiście koresponduje z ową filozofią właśnie ze względu na to, że to, co ogólne: terminy, pojęcia, kategorie, zagadnienia czy założenia zostało wykorzystane do tworzenia danej filozofii szczegółowej.

Nawiasem mówiąc również w obrębie filozofii jako takiej pojawia się na konferencjach i łamach fachowych czasopism publiczna dyskusja, która zaognia się od czasu do czasu na temat tego, czy filozofia jest nauką czy nie. Ów spór jest epistemologicznie bardzo nośny, ponieważ służy pogłębieniu refleksji nad własną dziedziną, sprzyja określeniu jej tożsamości. Dotyczy to również dyskusji na temat filozofii sportu – czy już jest, czy jeszcze trzeba będzie (i dlaczego) poczekać na jej zaistnienie.

Paradoksalnie, sceptycyzm teoriopoznawczy Grahama McFee'ego i być może mój w stosunku do filozofii sportu można by paradoksalnie uznać właśnie za teksty z zakresu filozofii sportu, ponieważ zajmują się – oczywiście w sposób krytyczny – dotychczasowymi próbami stworzenia filozofii sportu i wskazują m.in. na warunki jej tożsamości.

Nota bene spór na temat istnienia lub nieistnienia filozofii sportu można rozstrzygnąć jeszcze w inny – przedstawiony poniżej sposób.

Nasuwa się w związku z tym pytanie: czy namysł filozoficzny nad sportem jest filozofią w pełni tego słowa znaczeniu, czy też nie? Myślę, że jeżeli mamy do czynienia z refleksją filozo-

ficzną *sensu stricto* – to można w pewnym sensie głosić, iż mamy – mimo usprawiedliwionej w tym względzie krytyki – jednak do czynienia z filozofią jako taką.

Dotyczy to – po pierwsze – filozofii w formie myśli myślącej, która przedstawia siebie samą, uzewnętrznia, obiektywizuje wyłącznie ludzkie możliwości i właściwości poznawcze. Przejawia się to np. w medytacjach Kartzjusza, który prezentuje wyłącznie własne, wypracowane przez siebie poglądy – nie wywodzące się z innych, nadnaturalnych źródeł i inspiracji.¹²

Odnosi się to, po drugie, do myśli przez człowieka pomyślanej pochodzącej z transcendentnej czy transcendentalnej, idealnej (religijnej i pozareligijnej), supranaturalnej rzeczywistości, obiektywizującej się w podmiocie niezależnie od niego – tak jak to przyjmuje heglowska koncepcja Absolutu, który realizuje się w świadomości jednostkowej i zbiorowej. Człowiek jest w rękach Absolutu nieświadomym swej roli instrumentem czy medium, które jedynie przekazuje zaistniałą i objawioną w nim wiedzę. Nie zdaje sobie sprawy, że to nie on myśli. Nie wie, że w jego myślach przejawia się, myśli Absolut, że w jego poglądach obiektywizuje się mądrość, logika Absolutu.

Podobnie przedstawia się sytuacja ze świadomością zbiorową. Ludzie są przekonani, że to oni ją tworzą, że kultura, sztuka, moralność, religia, państwo, filozofia jest ich wyjątkową wyłącznie im przypisaną gatunkową właściwością – jej wysublimowanym wytworem. Tymczasem zarówno przejawy świadomości zbiorowej, jak i indywidualnej, są jedynie świadectwem koniecznej autoakcji i autoafirmacji Absolutu, a nie aktywności ludzkiej.

Można przyjąć, mając na względzie dwie wzmiankowane wyżej koncepcje filozofowania, że każda objawiająca się w ich obrębie refleksja, jest filozofią, albowiem namysł filozoficzny – spełniający wymogi metodologiczne i treściowe stawiane przed filozofią instytucjonalną i poza-instytucjonalną – zobiektywizowany w postaci werbalnej lub pisemnej, jest filozofią. Dlatego też można poniekąd sądzić, że namysł filozoficzny nad sportem jest filozofią, tj. filozofią sportu, ponieważ filozofia jako taka skupiła się w tym przypadku na sporcie. A zatem można twierdzić, iż mamy do czynienia z filozofią sportu nawet wtedy, gdyby filozofia sportu nie istniała jeszcze jako dziedzina w sensie formalnym. Jednakże aby nie wprowadzać paradoksu i zarazem dysonansu ontologicznego – dotyczącego istnienia i zarazem nieistnienia filozofii sportu – lepiej jest posługiwać się – z punktu widzenia filozofii – pojęciem namysłu filozoficznego nad sportem.

Powyższe poglądy przedstawiłem w formie referatu na 33rd Annual Meeting of the International Association for the Philosophy of Sport hosted by the Palacky University w Ołomuńcu we wrześniu 2005 r. Wszyscy obecni podczas mojego wystąpienia (większość stanowili filozofowie z USA i Wielkiej Brytanii), a wśród nich twórcy tej miary co Scott R. Kretchmar czy Jim S. Perry¹³ – mówiąc ogólnie – zgodzili się z zaprezentowanym wywoływem, z zawartym w nim kontekstem uzasadnienia¹⁴. Świadczy o tym m.in. pismo, które w 10 dni po moim wystąpieniu przesłał do mnie Kretchmar. Potwierdza w nim m.in., że mam rację, orzekając, że filozofia sportu znajduje się dopiero na początku własnej drogi, że jest we wczesnym stanie rozwoju oraz że jej relacje z filozofią i filo-

¹² Dany punkt widzenia przyjmuje, że każda teoria ma swojego autora, że nie ma filozofii w ogóle. W związku z tym, każda filozofia jest filozofią określonego podmiotu, jej kreatora. Stanowi uzewnętrznienie jego myśli. Istnieje więc jako byt, twór danej jednostki, dający się rozpatrywać w sensie ontologicznym, tzn. z punktu widzenia teorii bytu. W ten sposób, tj. w formie filozoficznej myśli, wyeksplikowane zostają poznawcze właściwości psychiczne autora i one właśnie istnieją, i mogą być rozpatrywane jako fakty ontologiczne. Tworzą przejaw lub fragment, bądź część bytu człowieka, człowieka w ogóle. Nie stanowią jednak, czy też nie konstytuują jego bytu w całości, gdyż człowiek jest nie tylko czystym, racjonalnym bytem (J. Kosiewicz, *Filozofia w formie myśli myślącej* [w:] „Edukacja Filozoficzna” 1995, nr 20, s. 297; patrz także: W. Mackiewicz, *Ontologia jednostki. Indywidualizm filozoficzny na przykładzie własnym*, Warszawa 1995).

¹³ Scott R. Kretchmar jest profesorem kinezylogii na Penn State University w USA. Jest też zarazem członkiem założycielem i byłym prezydentem Philosophic Society for the Study of Sport, a także byłym prezydentem Philosophy Academy of the National Association for Sport and Physical Education oraz Fellow of the American Academy of Kinesiology and Physical Education.

Natomiast Jim S. Perry (przewodniczący sesji, podczas której miałem 50-minutową prezentację) pracuje jako Head of the School of Philosophy at the University of Leeds w Anglii oraz Associate Lecturer in the Department of Law and the Centre for the Study of Physical Education and Sport Sciences, a także Founding Director of the British Olympic Academy.

¹⁴ Wskazane w tekście poglądy konsultowałem wielokrotnie ze swoimi koleżankami i kolegami z European Association for Sociology of Sport (jestem wiceprezydentem tego Stowarzyszenia), wśród których jest wielu znawców filozofii. Wszyscy zgadzali się z moim punktem widzenia.

zofiami szczegółowymi są jednostronne, tzn., że filozofia sportu wykorzystuje ich dorobek, czerpie z ich osiągnięć, dążąc do pogłębienia i rozbudowy własnej dyscypliny¹⁵.

Wypowiedź Kretchmara jest istotna przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego że jest on wybitnym autorytetem w zakresie filozofii sportu, zarówno ze względu na dorobek naukowy, jak i na aktualne oraz pełnione w przeszłości funkcje społeczne związane z omawianą dziedziną wiedzy. Po drugie – co w sposób oczywisty ukazuje wysoka klasę badawczą i obiektywizm Kretchmara – ponieważ najbardziej krytyczna część mojego wystąpienia w Ołomuńcu i obecnego tekstu odnosi się do niego osobiście, albowiem związana jest z podręcznikami dotyczącymi filozofii sportu. One to właśnie – w tym także najlepszy z nich *Practical Philosophy of Sport and Physical Activity*, jego pióra – jak żadne inne pozycje związane z ową filozofią, podkreślają jej całkowity brak. Przedstawiają – jak napisałem powyżej – filozofię sportu w jak najgorszym świetle, wskazują, że jest ona w stadium początkowym o charakterze aplikacyjnym.

W związku z pojawieniem i kształtowaniem się filozofii sportu rodzi się pytanie o to, kiedy można będzie stwierdzić, że zakończył się już jej okres wstępny – aplikacyjny, że w relacjach z filozofią w ogóle i filozofiami szczegółowymi nastąpiła widoczna zmiana jakościowa, że zaczęła ona oddziaływać zwrotnie i inspirująco na wskazane filozofie. Uważam, że takiej wyraźnej cezury nigdy nie będzie można wyznaczyć, a w szczególności w odniesieniu do sytuacji tu i teraz. Prawdopodobnie pojawi się w tym zakresie rozwiązanie innego typu, a mianowicie dopiero z dalszej perspektywy czasowej będzie można określić, być może po wiekach, być może szybciej, kiedy taki fakt miał miejsce. Sytuacja będzie w pewnym sensie podobna do tej, jaka miała miejsce w odniesieniu do początków filozofii w ogóle. Zastanawiano się, którego z wielkich mędrców starożytnej Grecji można by uznać już za filozofa. Przyjęto, że jest nim Tales z Miletu. Jednakże w tym względzie opinie są podzielone. Przyjmuje się bowiem także, iż był on w gruncie rzeczy przedfilozoficznym starożytnym mędrcem. Dowodzi się też, jako że jedyny z siedmiu słynnych mędrców i przejawiał zainteresowania filozoficzne. Uważam, że jego przemyślenia były na tyle powierzchowne i zdroworozsądkowe, że trudno określić je mianem filozofii, że pierwszym filozofem z prawdziwego zdarzenia był dopiero Anaksymander. Inspirował on pitagorejczyków, Parmenidesa, Platona, Arystotelesa czy pośrednio po dwóch tysiącach i ponad pięćset latach Martina Heideggera¹⁶. Zapewne będą się akcydentalnie pojawiały symptomy, różnorodne świadectwa przeobrażeń jakościowych filozofii sportu, oryginalne, wyłącznie z niej wynikające i konstytuujące jej tożsamość takie założenia i zagadnienia, które być może będą inspirować i sprzyjać rozwojowi innych dziedzin filozoficznych. pobudzać do nowych zamierzeń poznawczych, jednakże nie będzie to świadectwem zaistnienia filozofii sportu jako takiej. Będziemy wtedy mieć do czynienia – posługując się terminologią Hegla z *Fenomenologii ducha* – jedynie z ruchem w kierunku absolutnej abstrakcji. Absolutna abstrakcja, czyli zaistnienie filozofii sportu w pełni tego słowa znaczeniu, pojawi się wtedy, gdy owe jakościowe obiektywizacje będą miały charakter stały, a nie przypadkowy. Potem dopiero

¹⁵ Oryginalna wersja listu przesłanego e-mailem z dnia 28 września 2005 r. brzmi następująco:

„Dear Professor Kosiewicz

Hope you made it home safely from the IAPS conference. Just wanted to send you a brief note expressing my gratitude for the paper you handed me at the meetings. I enjoyed it when you presented it, and now I've had a chance to read it over more carefully. I think you are right about the early state of our discipline and about the one-sided relationship we have with philosophy proper.

But we are making progress from the old days of Slusher and Weiss. I even see some signs that the kind of work we are doing in the areas of body philosophy, games, and play have ramifications that challenge long-held intellectualist beliefs in philosophy. Arguably Suits' book has had some impact in philosophy... as I see it quoted by mainline philosophers from time to time. Likewise, the body-philosophy work of Maxine Sheets-Johnstone (She spoke at our Penn State IAPS conference 3 years ago.) has influenced philosophic understandings and valuations of movement. But you are right! We are still largely invisible across our universities.

In any case, I hope you will continue writing and attending our conferences. I had such a marvelous time in the Czech Republic, I cannot wait for next year's meeting in Niagara Falls. I trust that you will be there!

Thanks again for your kind gesture. It was a pleasure to read the paper again.

Scott Kretchmar, Professor.“

¹⁶ Wypowiedziałem się na ten temat szerzej w przygotowywanej do druku książce pt. „Zachęta do filozofii człowieka. Od orfizmu do Hegla“.

może pojawić się rozwój w kierunku dojrzałości, a następnie doskonałości, jak w przypadku heglowskiej filozofii Absolutu, który zaczął ewoluować, dopiero po zaistnieniu eksterioryzacji, czyli obiektywizacji jego tożsamości.

Każda próba określenia czasu, kiedy pojawiła się filozofia sportu, będzie miała charakter intuicyjny, subiektywny i relatywny. Nigdy nie da się tego określić w sposób precyzyjny, konkretny i empiryczny.

Key words: philosophy of sport, philosophical reflection on sport, application

SUMMARY

The main task of my presentation is to initiate the discussion about contemporary position, formal and merit situation of philosophy of sport. It is interesting to answer for the following question: if we can to say, that actual we have mature, competent and independent scientific discipline or that we have to do with something like philosophical reflections on sport, which will become in the future independent philosophical discipline?

I am on the opinion, that the philosophy of sport has only initiated some process of structuralisation, of posing and solving manifold problems, of forming various viewpoints characteristic for authors of various education and different research preferences. It has also initiated building from the foundations and shaping of the methodological instruments which would be suitable for a new branch of philosophy aspiring for autonomy. The main burden of exploratory projects and realisations lies on shoulders of the philosophers in the strict sense of the word exploring various manifestations and aspects of sport.

The philosophy of sport is making for defining itself and working out its own properties and forms of research. An important opportunity for it is constituted by a co-operation with other branches of philosophy (and not only of philosophy) aimed at utilising of already worked out and tested patterns enabling the philosophy of sport to formulate its own language, coherent code, category of notions and specific detailed methodology in order to describe and explain sources, contents and senses characteristic for practical and theoretical manifestations and properties of sport. However, until this stage of forming of a new discipline is finished, we will face philosophical reflections on sport rather than the philosophy of sport.